

Edyta Pietrzak

"Japoński wachlarz", Joanna Bator, Warszawa 2004 : [recenzja]

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 1, 165-167

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edyta Pietrzak

Joanna Bator, *Japoński wachlarz*

Warszawa: Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, 2004, ss. 279

„Czujesz, jak się rozprostowuje twoja dusza?”, spytała Yume i wyobraziłam sobie, że moja dusza wygląda, jak suszony kwiat wiśni wrzucony do ciepłej wody, w której pod wpływem wilgoci, pognieciony, bezkształtny pokurcz na nowo odzyskuje kształt.

Pisarstwo Joanny Bator znane jest w Polsce z jej dwóch wcześniejszych, poświęconych tematyce feministycznej książek (*Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza*, 2001, oraz *Kobieta*, 2002), a także z tekstów publikowanych w „Gazecie Wyborczej”, „Czasie Kultury”, „Twórczości” i „Tekstach drugich”. Autorka pracuje w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, jest doktorem filozofii. Tym razem proponuje nam spotkanie z kulturą Japonii – Nipponu – krainy, w której mieszka słońce. Tematyka książki nie jest przypadkowa. Joanna Bator spędziła dwa lata w Tokio, pracując na jednej z tamtejszych uczelni i codziennie spisywała swoje wrażenia i doświadczenia, by następnie ułożyć je w „japoński wachlarz” pełen kolorów, smaków, zapachów i dźwięków, pełen myśli, refleksji i odniesień do kultury symbolicznej, literatury, filozofii, językoznawstwa, filmu, czy wreszcie nawet krytyki feministycznej.

Jakiego rodzaju książką jest *Japoński wachlarz*? W księgarniach internetowych książka figuruje zarówno w dziale: socjologii, literatury pięknej, wspomnień, a nawet w dziale „inne”. W tekście znajdujemy wielokrotnie określenia tego zapisu mianem dokumentacji czy analizy antropologicznej i kategoria antropologii jest tu według mnie najstosowniejsza i najpełniejsza ze względu na jej szerokie ramy. Jeżeli mówimy jednak o zapisie etnograficznym, to jest to zapis rodem z amerykańskiej antropologii interpretatywnej Clifforda Geertza, w której etnograf przede wszystkim pisze poprzez siebie samego. Jest filtrem, poprzez który czytelnikowi dane jest poznawać przedmiot jego badań. Co więcej, miejsce i rola przedmiotu badań i badacza ciągle się zamieniają.

Tak też Japonię opisuje Joanna Bator. Raz jest ona „gaijin” – obcą, cudzoziemką, osobą z zewnątrz, a zatem Inną dla ludzi, z którymi dane jej było przebywać. Jest wielką (jak na japońskie normy), białą kobietą o jasnych włosach i dużych stopach, inwazyjnie poprzez swoją spontaniczność, tak nieznaną tubylcom, wkraczającą w przestrzeń japońskiej tożsa-

mości kulturowej. Innym razem jest badaczką kultury symbolicznej, świetnie odnajdującą się w sferze znaków i dającą czytelnikowi wyjaśnienia oraz interpretującą opisywany przez siebie świat.

Oczywiście Japonia pokazana w *Japońskim wachlarzu* jest Japonią Joanny Bator i nie pretenduje do jakiegokolwiek obiektywnej wizji tego kraju (o ile takowe w ogóle istnieją). W książce przenikają się dwie płaszczyzny, sensualny opis przestrzeni i wydarzeń, a także jego symboliczna, kulturowa interpretacja. Autorka nie tworzy żadnych nowych teorii kulturowych, czytelnikowi po prostu opowiada o Japonii kobiet, z którymi to przede wszystkim miała kontakt. To kobiety wprowadzały ją w świat znaków kulturowych poprzez wspólne robienie zakupów na targu owoców morza o świcie, gotowanie i jedzenie shushi w restauracjach, poprzez świat łaźni „onsen”, w których kobiety spotykają się w swojej nagości, teatr Takarazuka, w którym w przeciwieństwie do teatru Kabuki grają tylko kobiety i publicznością również są kobiety, czy kulturę Kawaii promującą wizerunek infantylnej lolitki, czy wreszcie świat kwiatów, ogrodów i miłości do natury. Obraz „kobiecej Japonii” jest dla Europejczyków obrazem nowym, odmiennym od stereotypowego wizerunku kraju samurajów i wielkich korporacji. Na pierwszy rzut oka w samej Japonii nie wysuwa się on na przód, a trzeba go poszukać, bądź, jak to właśnie zrobiła autorka, pozwolić się weń wprowadzić.

Joanna Bator opisuje swoje doświadczenia z pozycji kobiety, której zainteresowania badawcze leżą po stronie feminizmu i nieprzypadkowo przedstawia nam ona takie, a nie inne wątki. Za amerykańską antropolożką Lisą Delby, Bator porównuje japońską ideę kobiecości do drzewka bonsai, przycinanego i naginanego do służby mężczyźni. Niemniej jednak, książka nie zawiera w sobie wątków emancypacyjno-feministycznych. Autorka raczej przygląda się rolom społecznym, przemieszonym w różnobarwnej i wielorakiej, dającej wiele możliwości wyboru, sferze kulturowej tożsamości płci. Przedstawia nam różnice w języku, jaki używany jest przez kobiety i mężczyzn, gdzie kobieta mówi „ja” inaczej niż mężczyzna i w niczym to nie przypomina nadętego, zachodniego „ja”, jest natomiast przesycone wielością form grzecznościowych. Przedstawia inne sposoby używania przez kobiety i mężczyzn rzeczowników i czasowników, różnice w sferze komunikacji niewerbalnej, różnice w sposobie bycia, a także to, jak współczesne Japonki odnajdują się w zmianach społecznych, które dotyczą ich kraj. Jest to ciekawe, ze względu na inną od zachodniej, drogę odkrywania wolności przez japońskie kobiety, co świetnie obrazuje przytoczona w książce wypowiedź japońskiej feministki, profesor Ueno: „doprawdy nie ma żadnych powodów, by kobieta chciała być czymś takim, jak mężczyzna”.

Współczesne kobiety japońskie, pomimo zdobytego wykształcenia, zdobywanej powoli niezależności finansowej i kontaktu z innymi kulturami, nie rezygnują jednak ze swojej kulturowej odmienności od mężczyzn, jakby preferowany przez mężczyzn świat sukcesu im nie odpowiadał. Dlatego też w książce przedstawiony jest świat Japonki żyjącej w dobie przeobrażeń społeczno-kulturowych, ale zakorzenionych mocno w tradycyjnych rolach społecznych czy płciowych, które nie negują ich, a przeobrażają i przystosowują do swoich potrzeb. Możemy przeczytać o japońskich małżeństwach i wychowywaniu dzieci oraz opresyjnym systemie szkolnictwa wpływającym nie tylko na dzieci, ale także na opiekujące się nimi matki. Obok tego czytamy o „love hotelach” obrazujących erotyczną

kulturę Japonii, nieznaną pojęcia grzechu, posążkach wodnych dzieci znajdujących się w świątyniach shinto, które obrazują stosunek do Japończyków lub raczej Japoniek (które są obarczane za nią odpowiedzialnością) do aborcji, czy popularnych komiksach manga, czytanych przez dorosłych, obrazujących kwestię typowo japońskiej „kultury podglądactwa” i pornografii.

Autorka odwołuje się także w swoim opisie przedstawianego świata do znanych już w kulturze Zachodu *Imperium znaku* Rolanda Barthesa, czy *Chryzantemy i miecza* Ruth Benedict oraz szeregu innych publikacji. Język, którym napisana jest książka przypomina język francuskich filozofek postmodernistycznych, jak Helene Cixous czy Lucy Irigaray, którymi autorka zajmowała się w swojej wcześniejszej pracy. Dzięki temu czytelnik dostaje do ręki książkę napisaną swobodnie i lekko, aczkolwiek poruszającą tematy ważne i niepowierzchowne.

Poprzez odwołania do zmysłowej, cielesnej sfery życia, tak ważnej w piśmiennictwie feministycznym, Bator może przybliżyć nam kulturę Japonii, tak inną od kultury europejskiej czy amerykańskiej (spędziła również kilka lat w USA), z którymi często ją na łamach książki porównuje. Seksualność i cielesność japońskiej kultury idealnie można oddać właśnie poprzez opis sfer tradycyjnie w kulturze Zachodu (i nie tylko) przypisanym w dualistycznych opozycjach po stronie kobiety. Co więcej, autorce udało się pokazać źródła obowiązujących w Japonii norm i zachowań kulturowych, które pomimo wspomnianego hierarchicznego usytuowania ich po niższej, kobiecej stronie, wcale nie okazują się być mniej wartościowe i oderwane od tak zwanej „męskiej” kultury duchowej.

Dla Europejczyka cenne może być także przedstawione w książce doświadczenie Innego opisane przez Joannę Bator. Przyzwyczajeni bowiem jesteśmy do tego, że to my, biali, wykształceni ludzie Zachodu, odbieramy świat z pozycji podmiotu, że jest on niejako stworzony dla nas, bądź przez nas. Tymczasem okazuje się, że poza utartymi ścieżkami, którymi podążamy istnieje jeszcze wiele innych dróg percepcji rzeczywistości. Autorka przygląda się im, nawet czasami po nich kroczy, jednak bez przesadnego zachwyty obcokrajowca, a raczej z sympatią i szacunkiem dla odmienności.